

Rozpoczęła się jubileuszowa Złota Jesień Organowa

Napisano dnia: 2019-10-06 23:20:19



BYSTRZYCA KŁODZKA. W piątkowy wieczór przepięknie zabrzmiały organy w miejscowym kościele pod wezwaniem świętego Michała Archaniola. A to za sprawą światowej sławy artysty, profesora Andrzeja Chorościńskiego, który swoim występem zainaugurował V Bystrzycką Złotą Jesień z Muzyką Organową. Tegoroczne wydarzenie - objęte honorowym patronatem przez prof. Piotra Glińskiego, ministra kultury i dziedzictwa narodowego - potrwa do 25 października jeszcze w postaci trzech copiatkowych wieczorów.



"Toccata d-moll" Johanna Sebastiana Bacha wprowadził słuchaczy w kolejny cykl spotkań z muzyką organową w Bystrzycy Kłodzkiej wykonawca z górnej półki - jak zwykło się mówić nie od dziś o prof. Andrzeju Chorościńskim. Choć doskonale poznał zasób okazałego instrumentu w miejscowej świątyni, to ilekroć przy nim zasiada, wydobywa - przynajmniej mnie się tak wydaje - jego jeszcze ukrywane możliwości. Przypomnę, że te organy powstały w roku 1908 i w kolejnych latach - o czym w swoim opracowaniu pisze dr Andrzej Prasał - były wzbogacane o nowe piszczałki.



Kolejne utwory, które tego dnia artysta organów wykonał dla publiczności, nie były przypadkowe. Partita "O Gott du frommer Gott" Johanna Sebastiana Bacha, "Rondo a moll" Wolfganga Amadeusza Mozarta i wariacje na temat "Heil dir im Siegerkranz" Johanna Rincka należą do tych klasyków, które najlepiej brzmią w dużych przestrzeniach. A taką właśnie zapewnia bystrzycki kościół, czego dowodem są jego sporych rozmiarów organy.



W czasie tego wieczoru szczególną uwagę melomanów zwróciło wspólne wykonanie Koncertu g moll op. 4/3 Georga Fryderyka Haendla przez większy zespół instrumentalistów. Przy organach nadal zasiadł prof. A. Chorościński, natomiast wspólnie z nim naprzeciw dziełu wyszli inni instrumentalisci...



*- Utwór, który wykonywaliśmy z panem profesorem, technicznie nie jest trudny, ale należy do skomplikowanych, jeśli chodzi o styl i artykulację tak ważne dla podkreślenia, że rzeczywiście gramy muzykę barokową - powiedział nam altowiolista **Leszek Brodowski**. - Dzieło Haendla jest bardzo klarownie napisane, wymaga tylko czystej gry, co - zwłaszcza w kościele - nie jest takie proste. Dlaczego? W takich wnętrzach jest wiadomo, jaka utrzymuje się temperatura, kiedy przychodzi publiczność, wszystko powoli się ociepla i wzrasta wilgotność. To powoduje, że zmienia się strój instrumentów i musimy szybko palcami szukać właściwego. Ale wszyscy, czyli także nasze trzy młodziutkie skrzypaczki i dwóch wiolonczelistów, doskonale sobie poradzili...*



Chociaż - co podkreśla L. Brodowski - mogło wyjść jeszcze lepiej, gdyby wcześniej z profesorem

udało się zrobić dłuższą próbę.



- A ja jestem szczęśliwy, że udało mi się namówić dyrektora Szkoły Muzycznej II stopnia, Tadeusza Piotrowskiego, aby w bystrzyckim kościele właśnie w takim zestawieniu zagrać koncert Haendla. To jest piękna muzyka i także możliwość partnerstwa w muzyce, jak napisał profesor Marchwiński w swojej książce. Uważam, że to nam się udało w stu procentach - usłyszeliśmy od A. Chorosińskiego. - Natomiast za entuzjazm, z jakim grali instrumentalisci wskazani przez szkołę, postawiłbym im ocenę celującą. Bo widziałem to ich zaangażowanie, widziałem tą chęć, żeby wszystko wyszło. W sensie intonacyjnym może nie było perfekcyjnie - ktoś z nas nie zaczynał od jakichś mniejszych czy większych błędów - jednak liczy się praca, którą dochodzi się do coraz większej doskonałości. I w tym upatruję największą wartość tego koncertu.

Przypomnę, że obok Leszka Brodowskiego wystąpili: **Julia Czyszczoń, Julia Topolanek i Natalia Wajda** oraz **Zbigniew Szuba i Bartłomiej Pacan**.



A już w najbliższy piątek, 11 bm., podczas drugiego wieczoru Bystrzyckiej Złotej Jesieni z Muzyką Organową, w kościele pw. św. Michała Archanioła wystąpi Marek Stefański. Początek koncertu o godz. 19:30, a poprowadzi go doskonały znawca klasyków i ich kompozycji **Tadeusz Piotrowski**.

(bwb)